

# Przyjaciel Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski

"Przyjaciel Ludu" wychodzi trzy razy tygodniowo.  
 Płatność na pocztę miesięcznie 80 mk.  
 w ekspedycji bez odnosz. w dom 72 ..  
 z 80 ..  
 "opaska" 120 mk. mies. Pojedynczy numer 10 mk.

Redaktor: Franciszek Duszyński.  
 Adres dla listów: Nowy Przyjaciel Ludu — Kępno (Wkp.)  
 Druk i nakład: Drukarni Spółkowej w Kępnie, ul. Mickiewicza 54.  
 Telefon nr. 47.

Cena ogłoszeń: wiersz petytowy jednolamowy 20 mk.  
 załobne i dla poszukujących pracy 15 M.,  
 Reklamy w dziale redakcyjnym 30 mk. za wiersz, przed  
 tekstem 75 mk. za wiersz. Na ogłoszenia ponad 10 razy  
 się powtarzające, odpowiedni rabat.

Nr. 21.

Kępno, na wtorek 21. lutego 1922 r.

Rok IX.

## Głos Wilna.

Zwołany na dzień 1. lutego Sejm w Wilnie już ogłosił rezolucję orzeczeniową, wyrażającą wolę polski Wileńszczyzny, a dokonała tej pracy komisja petycyjna, zgłaszając na plenum jeden wniosek popierający większością, gdyż około 100 głosami, który został przedłożony jedynie przez lewicę, rezygnującą znikomą wprost ilość kilkunastu najgłośniejszych. Może niejedną zapytać, dlaczego tak, zdaje się, bezsprzecznej, w której wszyscy się zgócili co do jej rozwiązania, trwają długie obrady.

Odbył przedewszystkiem należy stwierdzić, że choć Sejm jednoznacznie opowiada się za przyłączeniem Wileńszczyzny do Polski, jednak w sposobie ujmowania tego zagadnienia, oraz jego praktycznego przeprowadzenia, istniały pewne, drobne naturalnie, różnice, które trzeba było uzgodnić, chodzi bowiem o rzecz o wielkiej wartości, historycznego znaczenia, o dokument, który przejdzie do naszych dziejów, jako wysoce ważny, najzupełniej dla nas zrozumiały i zgodny z życzeniami oraz uczuciami ludności tych ziem mę- — głos Wilna.

W tym nam posłowie do Sejmu Wileńszczyzny przedewszystkiem o tych tradycjach dziejowych, które nierozdzielnie wiążą ziemię przez nich z Polską wspominają o Horodzie, Unji i zwołaniu zjazdu szlacheckim do chwili obecnej. W tym dla swej doktryny z pod znaku bardzo troskliwą matką, opiekowała się nią, tak że zjednała całkowicie, tworząc nierozdzielnie, poświęconą imionami ze czcią przez Polaków, wynawianiami, jak Mickiewicz, Ko-

W tym wstępnie przedstawiciele ziemi Wileńszkiej stwierdzają, że narzucone im przez przemocą 18 stulecia więzy niewoli rosyjskiej są zerwane, a Polacy, wobec czego ani sowedpja, ani żadna nie ma prawa do Wileńszczyzny, nie wolno w tym kierunku zgłaszać pretensyj. To samo owo tworu niemieckiego, awanturniczego i niebezpiecznym temperamentem państewka, jakim Litwa Kowieńska, swego rodzaju Litwinów. A jeżeli są tam parę lat temu, ani im się śniła nawet litewskich dziesiątków lat — to po litewsku mówił i to jakiś bardzo problematycznej wartości sprawy, całkiem ciemny i pierwotny lud.

Wileńszczyzna, że stanowi ona nierozdzielną część i domagają się, aby Sejm Rzeczypospolitej wcielił w swe prawa, obejmując w połacie ziemie. Wobec stronnictwa narodowe jeszcze raz wykażę odczuwają nastroje i pragnienia ludności Wileńszczyzny, jak potrafiły zrozumieć dążenia tej męczeńskiej ziemi, a zrozumiały się wytrwale, by pozwolono powrócić jej do ojczyzny. "I gdyby głos ten był wzięty pod uwagę, zachciano go usłuchać w tym drugim, niezmiernie wpływowym "rządzie w rządzie", rządząca jest Belweder, nie byłoby tyle ofiar i mienia. Wilno od dawna z innymi na równi należałoby do Rzeczypospolitej, a Orzeł Biały byłby nad nim swe opiekuńcze skrzydła.

Wobec naraził swym niepowodzeniem, nienależnym przykrywkami i naczołkami przykrywkami, federaliści uporczywie obstają przy R. zlegają się nawet głosy, że "p. naczelnik nie jest zadowolony z formuły orzeczeniowej, że jej sprzeciwić, powtarzając na nowo swoją historię r. ub., kiedy to chodziło o Brastaw i jednocześnie wśród federalistów na Wileńszczyźnie zabiera głos niejaki p. Abramowicz, który z cynizmem i bezczelnością oświadcza, że wy-

bory wileńskie nie są podstawą do określenia rzeczywistej woli ludności, a dalej nawet pomieszcza takie wywody, pod którymi mogłyby się podpisać oburącz każdy z „ministrów“ Taryby, z działaczy niemieckich lub też sowieckich. Jednym słowem aż zgroza bierze, czytając te słowa, tak są potworne i chydne, a pisze to człowiek, który mieni się być Polakiem, w dodatku należy do oślamu, grupującego się z mas, przy Belwederze. — Nic wszakże nie pomogą nawet tak niecenne próby, bowiem głos Wilna niesie zbyt potężny i zgodny zew: Do Polski!

### Pas neutralny chce również bezpośrednio należeć do Polski

Dnia 15 bm. o godz. 12 w poł. Sejm Wileński przyjmował delegację pasa neutralnego, złożoną z 9 osób.

Delegację powitał marszałek Sejmu Łukociewski, następnie poszczególne delegacji w słowach pełnych uczucia i rozrzwienia wyrazili swoich wyborców wolę należenia do Polski.

Równocześnie delegacja przedłożyła na ręce marszałka Sejmu memoriał treści następującej: Do Wysokiego Sejmu w Wilnie. My mieszkańcy pasa neutralnego z okręgu (wymieniona nazwa) na walnym zgromadzeniu zebrani, oceniamy i odczuwając tę wielką i uroczystą chwilę dla całej Wileńszczyzny, jaką jest otwarcie Sejmu, który ma zdecydować o przyszłych jej losach zdani na łaskę okrutnego losu, po macoszemu traktowani przez Ligę Narodów w sprawie naszej woli i naszej przyszłości, wyrażamy Sejmowi gorące życzenia owocnej pracy i powodzenia w złączeniu ludności Wileńszczyzny z ludnością Rzeczypospolitej Polskiej. My Polacy z pasa neutralnego mocno wierzymy, że Sejm w ogólnym dążeniu do Polski nie pominię i nas z pasa neutralnego, przymię naszymi przedstawicielami i razem z nimi całą ludność przyjmie do Polski.

Równocześnie z powyższym memoriałem przedstawiła delegacja dokumenty wierzytelne od swoich wyborców. Delegatami odpowiedzieli posłowie, zapewniając, że o losach braci z pasa neutralnego nie zapomną, sprawy ich bronić będą zawsze w Sejmie Wileńskim i w Sejmie Warszawskim. W końcu zebrania marszałek oświadczył, że złożone na jego ręce dokumenty przekaże sejmowej komisji politycznej dla rozpatrzenia i wypracowania odpowiednich wniosków.

### Stanowisko P. S. L. a Chrz. Str. Roln. wobec reformy rolnej.

Każdy obywatel państwa, który jakie takie ma pojęcie o konieczności reform społecznych, uznaje najzupełniej także konieczność reformy rolnej. Sprawę tę przejęły do swego programu społecznego wszystkie stronnictwa, nietylko witosowcy. Istnieje więc w sejmie i w społeczeństwie jednomyślnie co do konieczności reformy rolnej.

Jedynie co do sposobu przeprowadzenia tej doniosłej sprawy zachodzą zasadnicze różnice między obozem narodowym a lewicowym.

Lewica zażądała prawa wywłaszczenia prywatnej własności, i zniesienia prywatnej parcelacji, naturalnie pod nadzorem państwa.

Zawisły więc nad wszystkimi majątkami prywatnymi zasada i prawo wywłaszczenia.

Takie „prawo“, naruszające wiekami uświęconą własność prywatną, uchwalają w wielkim szeregu państw całego świata, z wyjątkiem bolszewickiej Rosji, tylko — Polska!

Przecież i obóz narodowy godzi się na wyjątkowe stosowanie prawa wywłaszczenia tam, gdzie zachodzi niezrozumienie obowiązków społecznych i upór, przekazania potrzebnej ziemi na parcelację.

Jednakże w państwie prawnorządnie nie powinno być dopuszczalnym, ażeby państwowy przywilej, stosowania w pewnych wypadkach sposobu wywłaszczenia, podnosić do ogólnej zasady i państwowego prawa

wywłaszczania, zawsze i wszędzie. Na mocy wiec uchwalonej ustawy żadnemu właścicielowi nie wolno pewnej części ziemi sprzedawać na parcelację, musi czekać, aż przyjdzie Urząd Ziemski i go wywłaszczy — z całego majątku!

W dodatku, nie zapłacą mu ani gotówką, ani ceną odpowiednią; gdyż otrzyma tylko połowę ceny, i nie w gotówce, lecz w papierach państwowych. Rób sobie potem, co chcesz!

Ciekawą jest rzeczą, coby powiedział witosowiec posiadzicie majątku ziemskiego, gdyby go chcieli wywłaszczyć n. p. poseł witosowy Bryl, minister (witosowiec) Bardel, którzy nabyli w ubiegłym roku, z pokrzywdzeniem Skarbu polskiego, folwarki? A no, i to „prawo“ nie obowiązuje, tylko — innych! Każdy włościanin, posiadający jakąkolwiek własność, powinien być z wołaniem o wywłaszczenie bardzo ostrożnym, żeby nazajutrz nie przyszli socjaliści z żądaniem: Teraz kolej ma ciebie, chłopku! Be pamiętać trzeba o tem, że wywłaszczenie wszelkiej ziemi, także włościańskiej, na rzecz państwa, jest fundamentalnym żądaniem socjalistów, nie uznających żadnej własności prywatnej.

Druga rzecz: Celem przeprowadzenia reformy rolnej i wywłaszczenia, ustanowiono w całym państwie bardzo liczne urzędy, drogie, pełne urzędników, a Skarb Państwa pusty! kto to wszystko ma opłacać? Na to wszystko nie starczą ani podatki, ani danina, chyba będzie kilkakrotnie ściągana. A tu wartość marki niska, budulec drogi, inwentarz drogi. Z całą stanowczością oświadczyć można i trzeba: Reforma rolna jest tak długo niewykonalną, dopóki w Polsce rządzić będą ci, którzy o ref. rolnej najgłośniej krzyczą: witosowcy i lewica; dopóki ci rządzić będą „nie-rządem“, dopóki ci zaniedbywać będą doniosłe sprawy państwowe, dopóki dbać nie będą o gospodarstwo państwa i podniesienie wartości pieniądza polskiego, żadna reforma jest niemożliwa. A właśnie w Polsce mają głos ludzie, których dzisiaj ściga prokurator za nieczyste interesy, za nieprawne handle i za ciężkie krzywdzenie Skarbu polskiego. I oto stają przed kratkami sądowymi: minister witosowy Bardel, posłowie witosowi Bryl, Gagatek i wielu innych. Kiedy się otworzą oczy włościanstwu naszemu, idącemu nieraz na lep marnych hasel, głoszonych przez tych marnych ludzi?

Przecież tym ludziom o własne tylko chodzi zyski i korzyści, a nie o kraj, ani o włościanstwo, ani o reformy społeczne, o których znaczeniu, treści i wykonaniu pojęcia nie mają. Nie dziw też, że Witosowcy żadnego nie posiadają programu politycznego ani co do rządu, ani co do interesów państwa, ani programu społecznego, zgodnego z wiarą naszą, ani kulturalnego. Za to z wszystkimi wołają o reformę rolną, której właśnie oni niezdolni wykonać, tak jak już tę niezdolność wykazali podczas rządów swoich: zaniedbanie Wilna i G. Śląska; przysporzenie Polsce 150 miliardów długów w jednym roku, daninę, spadek marki polskiej, niestychaną drogość, zastój w przemysle i bezrobocie — chyba szaleńcy mogą tęsknić za ponownymi ich rządami!

### Knowania niemieckie na G. Śląsku.

Związek Obrony Kresów Zachodnich nadsyła następujący komunikat:

Na Śląsku mimo tylorazowych negatywnych skutków, mimo zapadłej decyzji uniemożliwiającej prowadzenie wszelkich bojowych poczynań, pokutuje u nacjonalistów niemieckich wciąż jeszcze myśl o zbrojnym ruchu skierowanym przeciwko Francuzom i Polakom. Jednym z takich wypadków rewelacyjnych — to próba urzędzenia nowej ruchawki na Śląsku, próba ogólnego sprowokowania ludności — kuszonej się nawet o lud polski — przeciw francuskim okupantom. Nietylko napad gliwicki zakończony licznymi ofiarami w lud-iach, dał dowód bezustannej podziemnej roboty Orgeschów i Selbstschutzów, ale przedewszystkiem także odkryte w różnych miejscowościach olbrzymie składnice broni mogące wykwićwać kilkudziesiąt tysięcy żołnierzy. Drugim jaskrawym faktem jest wyswietlenie właścici-

ego obliza Volksbundu. Donosiła o tem prasa  
jako o wielkiem poczuciu mają-  
am cele kulturalne i gosp. na oku. Tymczasem  
racji nieprzystąpienia do Centrum okazało się, że  
ojatorem Volksbundu chodziło o stworzenie zgodnego  
roku wszystkich politycznych organizacyj niemieckich  
la poparcia niemieckiej irredenty na G. Śląsku.  
okazji nie dojdzie do skutku tej jednolitości pisze  
Ostdeutsche Herold":

„Centrum chciało na wszystkie strony zachować  
wą polityczną swobodę, aby w każdej sytuacji mógł  
ójść ręką w rękę bądź to z niemieckimi partjami,  
aż z jakąś polską partją“.

W ten sposób rozbił się plan politycznego uje-  
nolicenia Niemczyzny. Bowiernie i partje „Deutschna-  
onalen“, „Deutsche Volkspartei“ i demokraci nie  
chcieli teraz już przystąpić do współpracy w Volks-  
undzie. Względy partyjne w najściślejszym słowa  
naczeniu stały się powodem niedojścia do skutku  
wielkiego przedsięwzięcia“.

Artykuł „Tägliche Rundschau“ z 26. stycznia  
b. n. „Niemiecki jednolity front na G. Śląsku“, bro-  
niący idei Volksbundu, daje wyraz jego charakterowi  
przez szereg hakerystycznych napaści i morze jadu  
wylewanego na Polskę i jej genewskich przedstawicieli.

Niemiecką irryderytą w Województwie Śląskiem  
ajmują się gorliwie także i będące poza granicami  
Polski Niemcy i ich zriksenienia. I tak „Deutsche Zeit-  
ung“ donosi o niemiecko-narodowym związku mło-  
dzieży w Berlinie, który w jednej z odez w swoich  
wzywa wszystkich obywateli niemieckich do nadsyłania  
książek o tendencjach wszechniemieckich celem roz-  
brzeźnienia ich wśród Niemców zamieszkałych w  
Polsce, „bo — brzmi odezwa — przyjdzie raz dzień,  
w którym znowu te kraje będą niemieckie, należy  
więc stworzyć i utrzymywać irryderytę celem zapew-  
nienia Niemcom wielkiej przyszłości. Nie wszyscy jednak  
Niemcy idą za wezwaniem swoich prowodyrów, chcą-  
cych ich nakłonić do jaknajbardziej pozostawiania  
w Polsce celem stworzenia ostoi dla przyszłych po-  
czynań. Na ten temat rozpisują się znowu „Deutsche  
Nachrichten“ przejawiając zresztą naturalnie ten  
fakt. Wyniki opcji nie były znowu tak groźne dla  
mniejszości niemieckiej, jak o tem niemiecka prasa  
donosiła. Jednakże są Niemcy, którzy uchodzą z pol-  
skiej części G. Śląska i tych nazywa organ „Deutsch-  
tumsbund“: „ludźmi zniewieściami, którzy na łeb,  
na szyję dobro i mienie sprzedają, aby jaknajprędzej  
ujść z polskiego państwa. W Rzeszy zaś ci „męczeni-  
nicy czują się w roli wypędzonych, zasługujących na  
litość ogólną“.

## Górnośląskie rokowania w Genewie.

Konferencja rozpoczęła urzędowe swe obrady.  
Przyjęto wniosek Calondera w sprawie potwierdzenia  
opracowania projektu treści układu podkomisji redak-  
cyjnej, w skład której weszliby przedstawiciele prezy-  
denta oraz przedstawiciele każdej delegacji. Konferencja  
ustaliła natychmiast skład subkomisji redakcyjnej,  
w której prezydent reprezentować będzie sekretarz  
Ligi narodów Kettenbeck, delegację polską Dr. Wolny,  
niemiecką zaś radca Schlegelberger.

Komisja ma przygotować tekst, którego podstawa  
będą wyniki obrad pierwszych 10 podkomisji. Roz-  
patrzy go plenum konferencji.

ADAM KRECHOWIECKI

## SZARY WILK

99

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

Bóg świadkiem, że nie nasza w tem wina. Ale  
teraz córko, dom nasz — twoim domem, dlonie nasze  
— twoją ochroną, a miecze nasze pomszczą twą  
krzywdę.

Marta słuchając słów tych patrzyła z rozrzew-  
nieniem w poważne oblicze starca, który ją pociągnął  
ku sobie nieznanym jej dotąd uczuciem wdzięczności  
i poszanowania. Patrzyła na wszystkich zdumionem,  
ale rozpromienionem okiem, a ujrawszy obok siebie  
stojącego Janka rycerza, uśmiechnęła się ku niemu  
duszą całą, poczem znowu chyląc się kornie przed Ben-  
jaminem, szepnęła:

— Nie wiedziałam, że jest takie szczęście na świecie  
i jakby tego nadmiaru rozkoszy serce przenieść  
nie mogło, lzy strumieniem wytrysły z jej oczu...

Benjamin tulił ją, jak dziecko w objęciach, lecz  
Marta nagle głowę podniosła i wyrwawszy się z tych  
objęć, wyprostowała całą postać.

— Nie chcę — rzekła głosem pewnym — stać  
się przyczyną waszej niedoli. Wojewoda gonić mię  
będzie i zechce na was szukać pomsty. Strzeżcie się  
jego gniewu i potęgi!

— Myśmy przygotowani, — odparł Benjamin —  
czekamy go bez trwogi... z pomocą bożą zwalczymy.  
Janko Zaremba zbliżył się do niej.

— Marto — przemówił — słyszałaś, co rzekł  
ten, którego ty wszyscy jako rodzica kochamy. Dom  
jego jest twoim, ale teraz tu zostać nie możesz... za  
moment może trzeba będzie stoczyć walkę krwawą...  
a ta walka byłaby tem trudniejszą, gdyby cię tutaj za-  
stał wojewoda. Uchodź więc póki czas, w bezpieczne

## Konferencja w Genui

nie może jakos przyjąć do skutku. Francja stawia  
następujące warunki:

1) Rząd francuski nie wyśle żadnego delegata do  
Genui, jeżeli rząd sowiecki nie da zapewnienia, że  
przyjmuje bez zastrzeżeń warunki z 6 stycznia.

2) Konferencja w Genui nie może w żadnym razie  
dyskutować nad zawartymi już traktatami, a przedewszy-  
stkiem nie może mieszać się do spraw, należących do  
kompetencji Ligi Narodów.

3) Przestrzeganie suwerenności państw w sprawach  
wewnętrznych nie może powstrzymać państw sojuszni-  
czych od interwencji, w razie gdyby w Niemczech lub  
na Węgrzech groził przewrót militarny.

4) Zabezpieczenie własności w Rosji da się tylko  
uzyskać drogą ustawodawstwa, nie wychodzącego z łona  
rządu rosyjskiego.

5) Prawne zawarcie sojuszu między dwoma pań-  
stwami, gwarantującymi kontraktowo integralność linii  
granicznych, jest zasadą, której Liga Narodów nie sprze-  
ciwiała się. Konferencja w Genui nie może zatem nalożyć  
tutaj żadnych klauzul.

6) Sprawy finansowe i gospodarcze, które mają  
być omawiane w Genui, mogą tylko zostać załatwione  
z pożytkiem po odpowiedniemu przygotowaniu, które  
zajmie co najmniej trzy miesiące.

Anglja natomiast nie chce się zgodzić na odrocze-  
nie konferencji. Ostatecznie podobno zgodził się rząd  
angielski na odroczenie konferencji do połowy  
kwietnia.

Ameryka odmówiła wogóle udziału w konferencji.  
i to tak długo, aż państwa europejskie nie zostaną  
zrównoważone i nie zostanie zmniejszona ilość bank-  
notów papierowych.

Francja stawia jeszcze dalsze żądania, aby konte-  
rencja rzeczoznawców odbyła się nie w Londynie, ale  
w Paryżu i żeby wzięła udział w konferencji również  
Polska i Mała Ententa.

Kto w tym pojedynku dyplomatycznym zwycięży,  
Poincaré czy Lloyd George, wykaze może najbliższa  
przyszłość.

## Dokumenty

(o stosunkach niemieckich w Polsce)

X.

„Artykuł ten może być zrozumiany w ten tylko  
sposób, że na państwa sukcesyjne przechodzą te tylko  
uprawnienia, które przysługiwały dotąd urzędowi nie-  
mieckim w chwili wejścia w życie Traktatu Pokojowe-  
go.

Jednakże Pruskiej Komisji Kolonizacyjnej nie przy-  
sługiwało nigdy prawo zupełnego zakazu sprzedaży  
kolonji, jak świadczy o tem decyzja plenarna Pruskiej  
Izby sądowej w Berlinie z dnia 29. 3. 1913 r. Jedyne-  
mi uprawnieniami, jakie przysługiwały Pruskiej Kom-  
misji Kolonizacyjnej w stosunku do kolonji, było pra-  
wo pretensji do wypłat rentowych, prawo odkupu  
w wypadku sprzedania kolonji bez zapytania o zgodę  
Komisji Kolonizacyjnej i wreszcie prawo zakazu dalsze-  
go rozdrobnienia parceli. Ostatnie uprawnienie ma  
swe źródło w prawie z dnia 27 czerwca 1920 r.

Uprawnienia te Pruskiej Komisji Kolonizacyjnej  
przeszły w lipcu 1919 r. jako konsekwencja sprzedaży  
na niemiecki „Bauernbank“ w Gdańsku, spółdzielczą  
prywatną instytucję bankową. Skutkiem tego od lipca  
1919 r. upelnomocnionym do pretensji przy wypłacie

Marta spojrzała na niego pełnem przerażenia okiem.  
— Uchodź. — powtórzyła z wahaniem.  
Wzrok jej rozpromieniał się utkwiony w oblicze  
rycerza.

— Z tobą pójdę wszędzie — szepnęła.  
Janko wskazał na Benjaminą.

— Ocalił mi on życie — rzekł — i więcej niż  
życie, bo dopomógł cię ocalić. Teraz obowiązkiem  
moim jest stać przy nim i własną go zastąpić pierścią.  
Gdy zwyciężym, przybiegnę do ciebie.

Marta słuchała nie rozumiejąc dobrze słów Janka  
ale w duszy jej budziło się zwolna poczucie ich znaczenia.

Obowiązek — powtarzała, obowiązek... Tak ty  
musisz tu ostać, izby go bronić, — moja zaś  
obecność jest dla wszystkich niebezpieczeństwem, więc  
ja uchodźć muszę...

Podniosła głowę i spojrzała śmiało.  
Idę! — rzekła, — idę, kędy każećcie, a niech Bóg  
będzie z wami!

Uklękła przed Benjaminem, on zaś drżące ramiona  
wniósł do góry po nad głową klęczącej niewiasty  
i modlił się cicho, błogosławiąc...

Na dziedzińcu zgłęb powstał. Straże dawały  
hasła, ozwały się nawoływania głośne. Uderzono  
w kotły — znak twrogi. — rozległ się szcęk broni.

— Borkowic wołano na dziedzińcu — Borkowic!...

Benjamin nakreślił krzyż w powietrzu nad głową  
Marty, a Janko rycerz uprowadził ją do przyległej  
komnaty, kędy zgromadził się tuż cały orszak, mający  
jej towarzyszyć. Na czele orszaku był Dietrich a przy  
nim stał Kochan, niedawno tu przybyły z Jaroszem  
Nałęczem.

Ujrawszy Martę, Kochan omal nie krzyknął.

Cud niewiastol — pomyślał. — Takiej nawet król  
Kazimierz jeszcze nie widział. Gdybym mu ją pokazać  
zdołał, zbłądłoby może dzisiejsze troski z powodu  
Jadwigi, a jaby mi łaskę odzyskał!

Lubieżnym wzrokiem przypatrywał się ciągle.

rent, do odkupu i zakazu dalszego rozdrobnie-  
celi jest ów niemiecki „Bauernbank“ T. z o. p.  
Państwo Pruskie.

A zatem z punktu widzenia podpisanego „Verband  
deutscher Landwirte in Polen“ polski Urząd Osad-  
niczy ma najmniejszego prawa sprzeciwić się  
prawnie zawartego aktu kupna kolonji, o której

Na podanie niżej podpisanego „Verband  
polskiego Urzędu Osadniczego z dnia 10 marca  
otrzymał odpowiedź następującą:

Urząd Osadniczy                      Poznań, d. 24 marca  
w Poznaniu                              Do

I. Nr. III b. 2844/20.                      „Verband deutscher Landwirte  
in Polen“

w Bydgoszczy

Na pismo z dnia 10 bm. dotyczące par-

Knaedler - Stolle komunikuje, że na podstawie

Kolonizacyjnej, która obowiązuje obecnie, Urząd

niczy, Stoll nie otrzymał i nie otrzyma zezwo-

osiedlenie się, skutkiem czego udzielono mu zez-

na sprzedaż kolonji innej osobie, wygodnej

Urzędowi Osadniczemu.

Prezes  
w z. (podpis).

Pomimo, że sprawa, o której mowa, zos-

się obecnie inaczej załatwiona, to jednak wiad-

o wielkiej ilości podobnych wypadków w od-

do kolonistów, z których wynika, że polski

Osadniczy uzurpuje sobie prawa, co do których

jest, czy przysługują temu Urzędowi, czy też

mu „Bauernbank“ w Gdańsku.

Podpisany „Verband deutscher Landwirte  
in Polen“ uprasza Wysoką Radę Ligi Narodów,

się energicznie losem osiadłych w Polsce pol-

wateli niemieckiej narodowości, w szczegól-

kolonistów niemieckich, którzy na mocy Traktatu

kojowego, lub też na mocy Traktatu między

rozonymi i stowarzyszonymi mocarstwami a Po-

się prawnie obywatelami polskimi, jak równ-

Rząd polski do wykonywania podpisanych p-

umów międzynarodowych. Ponieważ sie-

niemieckiego „Bauernbanku“ znajduje się

samodzielnem neutralnem państwie, przeto

jątek nie podlega w Polsce likwidacji. Pro-

twierdzenie siuszości naszego stanowiska.

Wysoka Rada Ligi Narodów raczy mieć

ważaniu tego podania na względzie, że polscy

niemieckiej narodowości zmuszeni zostali do

nia dawnej ojczyzny, aby mieć możność utrzy-

Zdecydowali się oni współpracować aktywn-

kwitem nowego Państwa Polskiego i nie

mian niczego więcej, jak tylko przyznania

polskie tych praw, jakie im przysługują

z punktu widzenia ludzkości, jak też z ty-

telstwa Państwa, mającego przed sobą

szłość.”

„Verband deutscher Landwirte in Polen“  
(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Czy żyjemy w Palestynie

Kto powinien mieć pierwszeństwo w pa-  
ród polski czy żydzi? Pytanie to dla Polaka  
rzut oka paradoksalne. A jednak w pra-  
życie taką odpowiedź, jakbyśmy żyli w  
Gdy bowiem chodzi o żyda, sprawa Polaka  
na plan drugi. Talmudowi wolno śmiało  
nakazać bojkotowanie „gojów“, a nikt nie  
ciw temu wystąpić w Sejmie, ani w prasie.

— Cud niewiasta, powtarzał w duchu.  
jakby jakieś postanowienie powziął, do janki  
przystąpił.

— Ja myślę, — rzekł, — że w całej W-  
dla tej niewiasty schronienia bezpiecznego  
Dopóki Borkowic żyje, znajdzie on ją w-  
ją wyda. Ja bym ją pod opiekę królewską

Zaremba zawahał się.

— Daleka droga — mówił, — myśm-  
przygotowali schronienie. Jeśli Borkowic

A jeśli nie? — przerwał Kochan.  
Chcecie-li ją ocalić, mnie powiercie. Na

się, doprowadzę bezpiecznie.

Jarosław Nałęcz zbliżył się do Zaremby.

— Dobrze mówi Kochan, — rzekł.

w Poznaniu się kryje, a gdyby Borkowic

ciężył, niech nie zwłószcząc, z Martą pod

lewską dąży. Będzie to jeszcze jeden a

niegodziwości Maćkowych.

Nie było czasu do długiego namysłu.

chodziły coraz głośniejsze echa walki, ki-

Janko płomiennem spojrzeniem objął postać

— Z Bogiem! — rzekł, — uchodźcie

myśl dobra każe, ja was dogonię... jeśli-

Nie dokończył. Jakby się roztkliwił i

się szybko wraz z Jaroszem Nałęczem wy-

naty, tam, kędy dochodził szcęk broni i od-

U bramy głównej toczył się już bój

horda Maćkowa stała pod zamczyskiem.

Nie spodziewał się pan Maćko tak sil-

Zaloga Odsieczy, wzmocniona królewskimi

które z Jaroszem Nałęczem przybyły,

przełożonem męstwem. Na miejsce

wali wnet inni, jak mur niewzruszenie

wałów zdobyć nie było można.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Tejowi w Miłostwie... na rzece... Orzechowa robotnika Jara Hujara z Miłostwa. H. zamierzał jak stwierdzono, kraść węgiel z pocągu nadchodzącego z Orzechowa, przyczem poniósł śmierć na miejscu, gdyż dostał się pod koła.

**Pamiętkowo.** Przed kilkoma dniami zmarła w Pamiętkowie staruszka, Helena Golik. Za życia mieszkała w gminie w wynajętej izdebce i od niepamiętnych czasów chodziła do pracy do ogrodu dworskiego. Mąż wcześniej ją odumiał, dzieci sama wychowała na dzielnych ludzi, dzisiaj poważnych pracowników w Poznaniu: mimo ich woli nie przeniosła się jednak do nich, mówiąc, że chce umrzeć tam, gdzie przepędziła całe życie. Pięknym i naśladowania godnym czynem patriotyzmu i ofiarności wyróżniła się ta stara pracowniczka z pomiędzy wielu, bowiem gdy wybuchło powstanie w roku 1918 i z samego Pamiętkowa 35 już wywiczonych ochotników podążyło do naszych szeregów. Naczelna Rada Ludowa ogłosiła odezwę, prosząc o dobrowolne ofiary na rzecz powstania. Dawali wielcy i mali. Golik dała wszystko co posiadała. Przyniosła do dworu całe swe oszczędności, oświadczając: „Doczekałam się nareszcie naszej Polski ukochanej, więc oddaję jej wszystko co mam, na żołnierzy, którzy jej bronią. Sama stoję już blisko grobu, więc już nic nie potrzebuję, a jakoś dobrzy ludzie nie zapomną o mnie, żebym nie była w nędzy”. Temu kilka dni zesłała ze świata. Cześć jej pamięci, wdowi grosz, który oddała dla Polski, niech będzie przykładem dla tych wszystkich, którzy zamiast łożyć na rozwój i potęgę naszej młodej państwowości, chcą zagnąć z niej zyski i powiększyć osobiste majątki.

**Nadużycia w hurtowni miejskiej.** Już od dłuższego czasu krążyły w Częstochowie pogłoski nadużyciach, popełnionych w hurtowni miejskiej. Prawą tą zajął się Urząd Prokuratorski, który na podstawie przeprowadzonego dochodzenia polecił resztować dwóch miejscowych kupców niejakiego Heimana i Gotajnera, oskarżonych o nielegalny skup towarów, jako to śledzi, soli i t. p. będących własnością hurtowni i odsprzedanie tych towarów po cenach paskarskich. Oprócz tego władze prokuratorskie rozesłały listy gończe za ławnikiem Magistratu Lewandowiczem. Obecnie Lewandowicz zgłosił się o pomoc do kilkunastu nieobecności do komisariatu policyjnego, który odesłał go do Urzędu Prokuratorskiego. Lewandowicza osadzono w areszcie miejscowym. Gotajnera wypuszczono na wolność po złożeniu kaucji. W związku z gospodarką hurtowni Magistrat poniósł bardzo znaczne szkody.

W Ławie w dniu 14 bm. w nocy znaleziono na drodze koło jej w Suchowicach mężczyznę nieznane nazwiska ciężko rannego. Przeniesiony w stanie nieprzytomnych na dworzec zmarł w pół godziny. Też samej nocy został zabity w Perlanach podczas bojki niejaki Józef Segajło.

**Rozszarpani przez wilki.** Z różnych stron donoszą o wypadkach najścia na wieś całych stad wilków, które zgłodniałe rzucają się na ludzi i zwierzęta domowe. Jeden z podobnych wypadków, nie pozabawiony zresztą cech tragizmu, podajemy poniżej: Oto mieszkanka wsi Miłostwa na Wołyniu Magda Jewdotiuk wyszła, jak zwykle, o godzinie 6 wiecz. wraz z kilkumiesięcznym dzieckiem do leżącej opodal leśniczówki, gdzie pracował jej mąż. Nagle, kiedy znalazła się w pobliżu lasu, — wypadło na nią stado zgłodniałych, wyjących złowrogo bestyj. Były to wilki, które w mgnieniu oka rzuciły się na bezbronną kobietę. Po kilku chwilach ofiara leżała na ziemi, a stado wilków rozpoczęło swą straszną — krwawą ucztę. Mąż Jewdotiukowej, zaniepokojony nieobecnością żony, wyszedł nazajutrz na poszukiwanie jej w towarzystwie kilku gajowych. Niebawem wyprawa natrafiła na ślady uczt wilków. Z matki i dziecka pozostały tylko niedogryzione kości i resztki ubrania ofiar. Zbytecznym byłoby opisywać rozpacz nieszczęśliwego męża i ojca. W tejsze samej wiosce zdarzyły się liczne wypadki zamarnięcia ludzi, oraz zwierząt domowych. W jednym z tamtejszych majątków zamarzło 7 koni. Niemal w całej wsi wyzdychały wszystkie psy i koty. Po nad wsiami przeciągają stada kruków, które, szukając żeru, kraczą złowrogo. Wsie robią wrażenie wymarłych osad. Podobno najstarsi ludzie nie pamiętają równie silnych mrozów.

**Włocławek. Z przemysłu.** W przemyśle w dalszym ciągu panuje silny zastój z wyjątkiem jedynej tylko fabryki osi i kół, która otrzymała tak wielką liczbę zamówień, iż robotnicy w niej pracują na dwie zmiany. Natomiast w innych fabrykach ruch jest utrzymywany z wielką trudnością. Na wiosnę będzie uruchomiona ponownie wielka cegielnia w Rumakach oraz fabryka ceramiczna pod Włocławkiem. W ten sposób znajdzie zajęcie kilkuset bezrobotnych.

**Inwalidzi.** Wśród inwalidów, przebywających we Włocławku, panuje bardzo wielkie rozgoryczenie wskutek braku pracy. Liczba bezrobotnych inwalidów jest znaczna, mimo, iż zarówno instytucje prywatne jak i rządowe przyjmują do pracy przede wszystkim inwalidów wojennych.

## Ze świata.

**— Wśród płomieni na morzu.** Strasznie przeżył kapitan parowca niemieckiego „Vesta” (pojemności) i 9 członków jego załogi, którzy na morzu Północnym angielski parowiec „W. B.” i przywiózł do Lowestoftu. Parowiec płynął z Hamburga do Lizbony z ładunkiem towarów, a wśród nich także kilkadziesiąt beczek — umocowanych na pokładzie. Na morzu parowiec napotkał gwałtowną burzę i kolysał silnie na zwałowanych falach — że pękły zentu, osłaniającego beczki z naftą, beczki się i jedna z nich uległa zdrzutotaniu. Parowiec musiał dostać się do ognisk parowca, bo stał się straszny wybuch i cały parowiec od końca stanął w płomieniach, zamykając drogi ratunkowych. Dla oszalanej z przerażenia pozostało tylko jedno miejsce, zabezpieczone od płomieni, mianowicie pomost kapitański, który stał się na środku parowca. Tam więc wszyscy parowca, któremu towarzyszyła posłuchać przed trzema miesiącami młoda dziewczyna, widząc jej cierpienia, schwylił ją z rozpaczem i skoczył do morza. Oboje utonęli. Za porucznika poszło jeszcze kilku marynarzy, dostawszy się wzdłuż burty do łodzi ratunkowej, spuściło jedną na morze. Ogromne jednak wróciły łódź i ci więc poszli na dno morza. Pomimo szalonego żaru, piekącego im ciała, zdołali jeszcze wytrzymać trzy godziny dzięki temu, że chłodziły ich od czasu do czasu. Wreszcie ukazał się na widnokręgu „E. W. B.” Nieszczęśliwi rozbitkowie pozostawili za sobą resztki odzieży i zaczęli niemi wymagać przynajmniej do siebie uwagę, ale i z „E. W. B.” musiano dojechać już płonący okręt, szybko płynął ku niemu i po długich wysiłkach zdołał przerzucić linę na zbawczy pomost i uratować wronych i poparzonych strasznie rozbitków.

**— Moskwa.** Mnożą się wypadki ludobójstwa w powiecie pugaczowskim w guberni saratowskiej zanotowano kilka wypadków morderstwa i ludzi przez głodnych. Głodni zamordowali lekarza i siostrę miłosierdzia z oddziału przez rząd do walki z epidemiami.

## Rok założenia 1861. Powiatowa Kasa Oszczędności

w Kępnie (obok Starostwa)  
oparta na odpowiedzialności powiatu Kępińskiego i należąca do Związku Komunalnych Kas Oszczędności Wielkiego Ks. Poznańskiego przyjmuje wkłady oszczędnościowe, oprocentowując takowe

za rocznym wypowiedzeniem 7%  
za półrocznym „ 6%  
za kwartalnym „ 5%  
za miesięcznym „ 4%  
za natychmiastowym „ 3-3 1/2%

**Pupilarna lokala wkładów oszczędnościowych.**  
Udziela pożyczek na sola weksle, podkłady hipoteczne i za zastawem efektów; otwiera konta czekowe, przekazowe i rachunki bieżące.

Złatwia zlecenia do przekazania sum na wszystkie kasy oszczędnościowe i banki w Poznańskim i Pomorzu jak i również na wszelkie banki znacniejszych miejscowości w b. Kongresówce Małopolsce i na Kresach Wschodnich oraz Zagranicę.

Wydzierżawia skrzynki depozytowe (Safes) Aserwacja papierów wartościowych. Inkaso czeków innych kas i banków oraz kuponów polskiej pożyczki Państw. i 5 proc. pożycz. woj. niem. Sprzedaz Miljonówek!

Kasa czynna od 9—1 i od 2—4 godz.  
Kuratorjum Powiatowej Kasy Oszczędności w Kępnie.  
159 KASPRZAK, starosta  
CIERPIK, GODZINA,

## Kino-teatr Renaissance.

W poniedziałek 20 i wtorek 21. lutego  
1. serja  
wielkiego filmu kryminalnego  
w 10 aktach i 2 serjach

**W kajdanach małżeństwa**  
czyli  
Wina Lawiny Marland

według słynnego dramatu E. Voida. w roli głównej Mia May. Na zakończenie komedja

**Kulki wyjeżdża na front.**  
Początek o godzinie 8.  
Od czwartku demonstrować się będzie 2 serja.

## Ogłoszenie.

Wobec ogłoszenia, umieszczonego w nr. 20 N. P. L. dotyczące Ostrzeżenia przez Stanisława Hojczyka i Antoniego Kaczmarka z żoną z Podzamcza, oświadczam niniejszem, iż do rozstrzygnięcia sądowego domniemani spadkobiercy najmniejszego prawa do gospodarstwa nie mają, gdyż gospodarstwo zostało mnie zapisane i dotychczas w niem gospodarzę, wobec czego nikt nie ma prawa zabraniać mi jakiegokolwiek sprzedaży.

Za obrazę winnych pociągnę do odpowiedzialności sądowej.

**Franciszek Brząkała**  
Swibica.

## Licytacja.

W środę d. 22. bm. o godz. 15 p. poł. sprzedawać będę 187  
w Marjance mr. na realności Augusta Hoffmanna więcej dającymu:

2 stoły, 4 szafy, 3 łóżka.  
6 krzesel, 1 maszyna do szycia, 1 żelazny piecyk, 1 kanapę, 1 lustro, 1 komodę i regulator, 1 zegar, 5 obrazów, różne szkła, porcelany i przedm. kuchenne.

Kapno poł., dnia 17. lutego 1922.  
Brambor, komornik obwodowy.

## WYKAZY OSOBISTE

nabywać można

w Drukarni Spółkowej w Kępnie.

## Licytacja. na gałęzie brzozone

odbędzie się 188  
w środę, dnia 22. lutego b. r.  
o godz. 10.

Punkt zbiorny szosa Rychalska na skrócie do Piotrówki.

**W. Przewoźny i Ska**  
Tartak parowy.

## Dla Reekspedycji w Hanulinie potrzebny od zaraz

## ekspedjent

biegły w piśmie  
może być inwalida wojskowy

**W. Żółtowski i Ska.**

## STARY PAPIER drzewo świerkowe i papiernicze

55 zakupuje

## Wielkopolska Papiernia

Tow. Akc.  
Bydgoszcz, Gdańska 19.

Używane

## urządze do kąpi

(piec z paleniskiem  
węgla i wanna  
korzystnie na  
Gdzie, wskaże  
niniejszego  
nr. 186.

## Walec mły

## kosiar do łab

w dobrym stanie  
dają.

**St. Marek**

Rojów, p. Ostrze

Pierwszorz

## wapn

— w kawałkach

portland -

papa dachn

s m o

jest do oddania  
żonych cenach u

**Bracia Sch**

Hurtowny handel  
budowlany

BYDGOSZCZ

Dobrze idąca

## KUŻN

w Bralinie jest do  
jęcia.

**Benedykt**  
mistrz kolod

Swiadeclwa słuđu  
Drukarnia Spółk  
w Kępnie.